

JERZY MARIAN BRZEZIŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Psychologii i Kognitywistyki
e-mail: brzezuam@amu.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0003-1582-4013>
<https://doi.org/10.14746/h.2023.2.1>

Uniwersytet w imadle rankingów

University caught in the vice of rankings

Abstract. *The author of the article focuses on a critical assessment of university rankings existing in general, not only in academic, space. Three different rankings with an international reach: (1) The Academic Ranking of World Universities (ARWU) also known as the Shanghai Ranking, (2) Times Higher Education World University Rankings (THE), (3) CWTS Leiden Ranking and one Polish ranking: The Perspektywy University Ranking have been subjected to a detailed critical evaluation. The main objection raised against the discussed international rankings is disregarding by them scientific works published in national languages of the authors. This decision of rankings' creators is particularly detrimental to universities with scientifically strong faculties in the field of humanities and social sciences. The fact that monographs are ignored is difficult to comprehend (e.g. CWTS Leiden Ranking). Moreover, favouring publications in two journals: "Science" and "Nature" as well as the Nobel Prize and the Fields Medal (mathematics) has no deeper justification. The author calls for recognition of monographs and also academic textbooks which shape the culture of university. The percentage proportion of particular criteria in the total assessment leading to ranking results – which, in fact, boils down to marginalising scientific achievements of representatives of humanities and, partly, social sciences – raises the author's reservations. Finally, if we look at our Polish local "backyard" where universities were fragmented after the Second World War and rebuilt according to the Soviet model of higher education with smaller higher education entities of a narrower profile (medical, agricultural, economic, sports) functioning alongside standard universities*



which had been stripped of these sections, we will notice that these classic, "full" universities have no chance of competing for a scientifically decent position in world rankings.

Keywords: *university, university rankings, The Academic Ranking of World Universities (ARWU), Times Higher Education World University Rankings (THE), CWTS Leiden Ranking, The Perspektywy University Ranking*

Zyjemy – chcemy tego, czy nie – w świecie rankingów. Podejmując różnorakie, czasami banalne, a czasami ważne życiowe decyzje, szukamy informacji o pozycji przedmiotu naszych zainteresowań w różnych rankingach: żłobków, przedszkoli, szkół, uczelni, banków, szpitali, itp. Interesujemy się tym – niejako autonomicznie, bez zewnętrznie wywieranej na nas presji – jakie miejsce zajmuje w rankingu (o zasięgu lokalnym czy, rzadziej, globalnym) „to”, co stanowi dla nas (w określonych okolicznościach życiowych: czas, miejsce, możliwości finansowe) pożądaną wartość. A nawet, gdy nie szukamy informacji o pozycji rankingowej przedmiotu naszych zainteresowań, to i tak jest ona nam nachalnie podsuwana (gazeta, tygodnik, TV, Facebook, instytucja nas zatrudniająca, znajomi czy, wreszcie, wszechobecny Internet). I wówczas to instytucja tworząca jakiś ranking stara się skupić na nim nasze zainteresowanie, stara się nas przekonać, że bez jej „produktu” będziemy jak owo Boya-Żeleńskiego „pijane dziecko we mgle”. Stajemy się – niekoniecznie zdając sobie z tego sprawę – coraz bardziej zależni od tego, co nam zaprezentują twórcy rankingów.

Skupmy się jednak wyłącznie – zgodnie z tytułem tego artykułu – na rankingach uniwersytetów. I, od razu, pojawia się – jak miemam – zasadnicze pytanie: Czy istnieją obiektywne rankingi? Moja odpowiedź brzmi: nie, nie istnieją¹. Jestem zdania, że u podstaw każdego rankingu leży głębokie (być może ukryte, a psychoanalityk powiedziałby, że „nieuświadomiane”) przekonanie jego autorów o „misji”, którą mają do wypełnienia. Pomijam jakieś lokalne rankingi, tworzone, też, z motywacji finansowej (np. z opłat za reklamy szkół wyższych, nawet takich, które nie mają szans na znalezienie się na wysokich czy nawet przeciętnych pozycjach, ale mogą się pokazać, że „istnieją”, że „ocierają się” o wielki świat akademicki i że może ktoś się skusi i zajrzy na ich stronę internetową). Także część firm tworzących – liczące się w skali światowej – rankingi wymaga wniesienia jakichś opłat za dostęp do ich list rankingowych.

Z czasem tracimy „bolszewicką czujność” i zdajemy się na ich ustalenia jak na jakąś wiedzę objawioną. Bywa, że jesteśmy zbyt naiwni, że podlegamy „efektowi stadnemu” – inni tak postępują, to i my też tak musimy. Otóż nie, nie musimy! Bywa też – i wcale nie tak rzadko – że jesteśmy łatwowierni. Chcemy – czasami bez krytycznego wglądu w zasady ich wykreowania i kompetencje twórców – wierzyć (tak, tak, jest to właściwe słowo), że są nośnikami przydatnych nam informacji:

¹ Pomijam te nieudolnie sporządzone – bez należytej staranności i bez gruntownej znajomości tego, co podlega rangowaniu – rankingi (te i tak nie wyjdą poza lokalny grajdołek).

trafnych i rzetelnych. Rankingi – jeżeli im zawierzyć przy podejmowaniu stosownych decyzji – mogą być źródłem (niekoniecznie wiarygodnym!) sukcesów, ale też porażek. Ba, powinniśmy też uwzględnić kontekst etyczny podejmowanych przez nas – na podstawie wyników jakiegoś rankingu – decyzji.

Obszar nauki i szkolnictwa wyższego, a on będzie nas wyłącznie interesował, też nie jest wolny od nadużyć i – łagodniej rzecz ujmując – niedomówień. To nie jest tak, że rankingi są jedynie źródłem czystego opisu danego stanu rzeczy i jego obiektywnego uporządkowania. Przecież te same jednostki – na przykład modne było/jest przeprowadzanie przez różne redakcje poczytnych czasopism i dzienników kierunków studiów – mogą być, w zależności od przyjętego zestawu wskaźników, różnie uporządkowane. Sfera rankingów to też sfera biznesu. Podobnie jak zyskowe może być odpłatne, czasowe udostępnianie artykułów zamieszczonych w atrakcyjnych dla danej dziedziny naukowej czasopismach wyróżniających się wysokimi wartościami wskaźnika IF^2 (uważanego dość powszechnie za obiektywną miarę wartości naukowej artykułu)³.

Powtórzę: **nie istnieje coś takiego jak „obiektywny” ranking**. Zawsze jest to: (1) ranking przeprowadzony przez kogoś, (2) za pomocą określonych narzędzi, (3) w jakimś celu, dla uzyskania określonego efektu i (4) skonstruowany pod określonego odbiorcę. Co więcej, rankingi mogą też dostarczać ich twórcom i propagatorom jakichś dóbr – na przykład dla wydawców (właścicieli) środków masowego przekazu mogą to być znaczące dochody z wykupionych reklam czy zwiększony, i sprzedany (!), nakład gazety czy czasopisma.

Uczelnie, wysoko ulokowane w owych rankingach, mogą spodziewać się zwiększenia naboru na prowadzone przez nie kierunki studiów. To ranking podpowie maturzystom, która uczelnia jest tą właściwą, z którą warto związać swój edukacyjny (a w nie tak znowu odległej perspektywie czasowej i zawodowy los). Jeżeli już przywołałem przykład z kierunkami studiów, to zapytam: dlaczego rankingom poddaje się na ogół tylko **atrakcyjne czy modne kierunki studiów** (prawo, medycynę, pedagogikę, psychologię, informatykę), a nie poddaje się ocenom (bo są to oceny i to subiektywne) takich kierunków, jak: filologia klasyczna czy

² Zob. np. E. Towpik, *IF-mania: Journal Impact Factor nie jest właściwym wskaźnikiem oceniania wyników badań naukowych, indywidualnych uczonych ani ośrodków badawczych*, „Nowotwory. Journal of Oncology” 2015, nr 65, ss. 465–475; artykuł udostępniony (format PDF) nieodpłatnie na stronie: <https://core.ac.uk/download/pdf/268465596.pdf> [dostęp: 26.01.2022].

³ „Przykładowo: 32% artykułów w »New England Journal of Medicine« w latach 2005–2006 dotyczyło badań finansowanych przez przemysł [99] [odsylacz w nawiasie kwadratowym – do bibliografii artykułu Towpika – J.M.B.], a odbitkę jednej tylko pracy – nt. badania VIGOR o rofecoxibie – sprzedano w nakładzie miliona (!) egzemplarzy [100]. Pisma są żywo zainteresowane takimi pracami. Przykładowo – wpływy ze sprzedaży odbitek stanowiły w latach 2005–2006 aż 41% wszystkich dochodów powszechnie szanowanego pisma »Lancet« (inne czołowe pisma: »New Eng J Med.«, »JAMA« i »Ann Int Med« odmówiły autorom publikacji omawiającej to zagadnienie ujawnienia swoich danych) [99] [odsylacz do bibliografii artykułu Towpika – J.M.B.]. Czy mogło to pozostawać bez wpływu na proces redakcyjno-recenzyjny?”

teologia? Odpowiem na to pytanie: bo nikłe jest zainteresowanie w społeczeństwie czy wśród młodzieży wybierającej się na studia i szukającej dobrej uczelni takimi „nierynkowymi” kierunkami studiów.

1. Komu potrzebne są rankingi dotyczące nauki i szkolnictwa wyższego?

Idźmy dalej i zapytajmy: Komu są potrzebne rankingi? Kto się w nie wczytuje? Jaki jest ich wpływ na losy instytucji? Jeżeli ograniczymy się tylko do naprawę poważnych ich potencjalnych odbiorców z kręgu instytucjonalnej nauki i szkolnictwa wyższego (pomijam ranking na przykład producentów nart czy środków kosmetycznych dla panów!), to można wymienić następujących odbiorców:

– decydenci państwowi (agencje MEN) – cel: rozdział środków finansowych na działalność badawczą, dofinansowanie działalności wydawniczej, przyznawanie środków na zakup aparatury badawczej czy na inwestycje budowlane itp.;

– uczelnie (i ich jednostki organizacyjne) – cel: poznanie mocnych i słabych stron własnej instytucji, dowiedzenie się, jak „my” wypadamy na tle „innych” (pod hasłem: „co słyhać u konkurencji?”), podjęcie działań usprawniających pracę jednostek itp. Charakterystyczna, w tym kontekście, jest wypowiedź prorektor UAM ds. nauki mojego uniwersytetu, prof. Katarzyny Dziubalskiej-Kołańczyk:

Chcemy wzmocnić naszą [UAM – J.M.B.] pozycję zarówno w rankingach instytucjonalnych, jak i w tych w dyscyplinach (*by subject*). Doprowadzi to do poprawy wizerunku i rozpoznawalności uniwersytetu w świecie. Chodzi też o to, by nasza wspólnota akademicka doceniła znaczenie pozycji rankingowej dla przyszłości uczelni i zainteresowania nią kandydatów na studia, międzynarodowych badaczy, zleceniodawców badań i ekspertów, podmiotów gospodarczych i innych. By liczyć się na świecie, trzeba liczyć się w prestiżowych rankingach. **UAM jest w ścisłej czołówce uczelni polskich i ma realny potencjał, by wzmocnić swoją pozycję międzynarodową**⁴.

I wypowiedź wybitnego specjalisty (też UAM) w zakresie analiz, w skali globalnej, szkolnictwa wyższego, Marka Kwieka⁵:

Nie lekceważmy rankingów opartych na pomiarze wyników prowadzonych badań i publikacji – to nasze publikacje w praktyce, w skali dekady, zadecydują o instytucjonalnej przyszłości UAM. Dlatego mądrze publikujmy i korzystajmy w tym celu z programu IDUB⁶.

⁴ K. Dziubalska-Kołańczyk, *Rankingi akademickie i ich znaczenie*, „Życie Uniwersyteckie” 2021, nr 5(333), s. 5.

⁵ M. Kwiek, *Warto być w superlidze*, „Życie Uniwersyteckie” 2021, nr 5(333), s. 9.

⁶ Program ministerialny: „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza”, w ramach którego wyłoniono w 2019 roku 10 uczelni badawczych, w tym UAM; zob. Program „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza” – Ministerstwo Edukacji i Nauki, Portal Gov.pl (www.gov.pl) [dostęp: 16.01.2022].

– instytuty PAN i instytuty badawcze (na przykład skupione w Sieci Badawczej Łukasiewicza) – cel: podobny jak w przypadku uczelni, tyle że bez części edukacyjnej;

– instytucje przeprowadzające konkursy grantowe (NCN, NCBR, NPRH lub programy edukacyjne Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego) czy ogłaszające konkursy na zatrudnienie na stanowiskach badawczych (zwłaszcza w ceniących się) – „dobre” pochodzenie (z uczelni wysoko notowanej w znaczących rankingach) może (?) też mieć wpływ na finalną ocenę kandydatów.

Do tej listy dołączyłbym jeszcze dwie – niejako spoza branży naukowej – grupy zainteresowane rankingami szkół wyższych. Są to:

– absolwenci szkół średnich – cel: w jakiej uczelni wyższej podjąć studia na wymarzonym kierunku studiów (u w a g a: nie wszystkie kierunki studiów są objęte rankingami; relatywnie niska pozycja rankingowa jakiejś uczelni nie musi wcale oznaczać, że dany – nieatrakcyjny wedle twórców rankingu – kierunek też jest „słaby”; może tu wystąpić efekt przeniesienia niskiej oceny całej uczelni na ocenę tego kierunku studiów). Zwłaszcza oni!

– dziennikarze specjalizujący się w tematyce naukowej i związanej ze szkolnictwem wyższym. To oni – lepiej albo gorzej – przenoszą (wraz z niezbędnym, oby rzetelnym, autorskim komentarzem) wyniki rankingów do świadomości społeczeństwa. Uważam, że nawet najlepiej przeprowadzony ranking może być przez niedoświadczonego dziennikarza wypaczony. Ważne tedy staje się podjęcie współpracy dziennikarzy „od nauki” ze specjalistami (w dziedzinie objętej rankingiem).

Z pełną tedy aprobatą przywołuję tu wypowiedź byłego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Karola Musioła, która odnosi się do osób piszących o sprawach nauki: „[...] uczelnie powinny wspomagać dziennikarzy. Tekst dotyczący spraw naukowych powinien być tworzony wspólnie przez naukowca i dziennikarza tak, aby był zrozumiały w czytaniu i zachował przekaz naukowy”⁷.

Twórcy różnorodnych rankingów (pomijam te publikowane w celach czysto komercyjnych czy te, które z racji nieudolności ich autorów nie zasługują na naszą uwagę) powinni być świadomi tego, do jakich konsekwencji (szczególnie tych przykrych dla instytucji czy osób „wplątanych” w ranking) może taki byle jaki ranking doprowadzić. Dotyczy to zwłaszcza tych konstrukcji, które oparte są na wątpliwej metodologii – kryteria wzięte „z sufitu”, brak im merytorycznego uzasadnienia (dlaczego właśnie te?), reprezentatywność dokonanych uogólnień. **Nawet jednak metodologicznie poprawnie skonstruowany ranking może budzić różne wątpliwości – przede wszystkim natury etycznej.** To, że coś zostało poprawnie – zgodnie z regułami sztuki – skonstruowane, nie musi wcale oznaczać, że jego użycie (a właściwie nadużycie) nie będzie wywoływało różnych głosów uzasadnionej krytyki. Warto się przed tym zabezpieczyć. Łatwiej bowiem do czegoś niepożądanego nie dopuścić aniżeli *post factum* naprawiać (o ile będzie to w ogóle możliwe).

⁷ K. Musioł, *Nowe zadania uniwersytetu*, „PAUza Akademicka” 2014/2015, nr 277–279, s. 3.

„Rękopisy nie płoną” – jak napisał Michaił Bułhakow w *Mistrzu i Małgorzacie* – a teksty wprowadzone w przestrzeń Internetu nie giną na krańcach galaktyki, zostają w nim na wieczność. Takie dyletanckie „rankingi” nadal tkwią w sieci i uwierają jak drzazga. Udostępnianie „gołego” rankingu bez odpowiedniego (biorącego pod uwagę to, że przytłaczająca większość czytelników nie jest zorientowana w specyfice problemu) zasługuje jedynie na potępienie. Każdy ranking musi uwzględniać potencjalnego odbiorcę – jego mentalną gotowość do odczytania go ze zrozumieniem. I za to – wiem, że nie jest to takie łatwe zadanie – odpowiedzialny jest ten, kto ów ranking wprowadza do przestrzeni publicznej. Zakładam – być może w trybie idealizacyjnym – że nie chodzi tylko o zwiększenie dochodów z reklam: na przykład szkół wyższych oferujących jedynie dyplomy licencjackie (także tych bardzo, bardzo lokalnych – na poziomie, funkcjonujących w czasach PRL, szkół pomaturalnych).

2. Cztery rankingi

Chciałbym w tym szkicu omówić trzy światowe, popularne i cenione w środowisku akademickim rankingi (choć niekoniecznie „szary” pracownik ma jakieś pojęcie o ich, bywa, że dość skomplikowanym, wewnętrznym zróżnicowaniu i dzielących ich różnicach). Ograniczone ramy tego artykułu nie pozwalają na zgłębną analizę (zwłaszcza naukometryczną) większej liczby rankingów tematycznie związanych z nauką i uniwersytetami (a nawet szerzej – z różnymi odmianami szkół wyższych: publicznych i niepublicznych; proponujących pełne wykształcenie magisterskie czy tylko na poziomie studiów I stopnia). Czytelnik zainteresowany bardziej szczegółowymi danymi na temat tych rankingów o zasięgu międzynarodowym – oraz jedenastu innych (łącznie czternaście) może zapoznać się z dostępną w Internecie, wyczerpującą i rzetelną informacją połączoną z bogatym odwołaniem się do źródeł, sporządzoną przez Centrum Danych i Analiz Strategicznych Politechniki Białostockiej⁸.

Przywołam też jeden krajowy (i tak się składa, że jedyny) – odstający od tych światowych, badawczo zorientowanych rankingów, i będący raczej ich, przygotowaną pod polskiego odbiorcę, namiastką (na przykład wprowadzenie odrębnego Rankingu Publicznych Uczelni Zawodowych czy Rankingu Akademii Wychowania Fizycznego). Niektóre z owych wyższych szkół zawodowych przypominają, działające w czasach PRL-u dwuletnie szkoły pomaturalne czy, też funkcjonujące w latach 1954–1975, dwuletnie Studium Nauczycielskie (później przemianowane na trzyletnią Wyższą Szkołę Nauczycielską).

⁸ Rankingi międzynarodowe – Centrum Danych i Analiz Strategicznych (pb.edu.pl) [dostęp: 21.01.2022].

„Elitarne” (wedle ich samooceny) szkoły zawodowe aspirują do rangi akademii (co znacząco przybliżyła je do wymarzonego celu) obowiązująca, znowelizowana ustawa *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* czy, wreszcie, sam minister, który jest zwolennikiem powołania nowego typu szkół wyższych: „akademii nauk stosowanych”. I tak, w 2022 roku (na podstawie Rozporządzenia Ministra Edukacji i Nauki z 14 stycznia 2022 r. w sprawie zmiany nazw niektórych publicznych uczelni zawodowych – Dz.U. z dnia 20 stycznia 2022 r., poz. 136) dziewięciu szkołom wyższym nadano status akademii nauk stosowanych. Awans dotyczył także niepublicznej Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, która na mocy decyzji ministra stała się, od dnia 14 października 2021 roku, „Akademią Kultury Społecznej i Medialnej – Akademią Nauk Stosowanych” (tak brzmi jej nowa nazwa)⁹.

2.1. Trzy rankingi o zasięgu międzynarodowym

Omówię trzy popularne w międzynarodowym środowisku akademickim rankingi:

- Shanghai Ranking’s Academic Ranking of World Universities ARWU,
- Times Higher Education World University Rankings THE,
- CWTS Leiden Ranking.

2.1.1. Shanghai Ranking’s Academic Ranking of World Universities ARWU

Zdecydowanie najbardziej popularny (ale też wyzwalający uzasadnione słowa krytyki, które, w znacznej części, podzielam – zwłaszcza gdy przyjmie się punkt widzenia badaczy, nauczycieli akademickich z obszaru nauk humanistycznych i społecznych) został stworzony w 2003 roku w Center for World-Class Universities (CWCU), Graduate School of Education Uniwersytetu Jiao Tong w Szanghaju (Chiny). ARWU (obejmuje 1000 uczelni z całego świata) i ma głównie charakter „bibliometryczny”. Oparty jest na wskaźnikach skonstruowanych w ramach sześciu kategorii odnoszących się do liczby artykułów publikowanych przez pracowników danego uniwersytetu (także w przeliczeniu na jednego pracownika) w czasopiśmie naukowych zamieszczonych w bazie Science Citation Index – Expanded and Social Sciences Citation Index oraz do danych niebibliometrycznych.

Są to następujące kryteria¹⁰:

- jakość edukacji – absolwenci instytucji, która zdobyła Nagrody Nobla i Medale Fieldsa (10%);
- jakość wydziału – pracownicy instytucji zdobywający Nagrody Nobla i Medale Fieldsa (20%);

⁹ Na 27. pozycji w Rankingu „Perspektyw” 2022 Uczelni Niepublicznych.

¹⁰ Cyt. za: dokument przygotowany przez Centrum Danych i Analiz Strategicznych Politechniki Białostockiej, w: Academic Ranking of World Universities (ARWU) (pb.edu.pl) [dostęp: 1.02.2022].

- jakość wydziału – wysoko cytowani naukowcy (20%);
- wyniki badań – artykuły opublikowane w Nature i Science (N&S) (20%);
- wyniki badań – artykuły indeksowane w Science Citation Index-Expanded i Social Science Citation Index (PUB) (20%);
- wydajność na pracownika – wyniki w nauce na pracownika instytucji (PCP) (10%).

W cytowanym wyżej, ogólnie dostępnym, źródle znajdują się definicje poszczególnych kryteriów, a na stronie internetowej ARWU zostały przedstawione charakterystyki wskaźników (zob. przypis 7).

Z 2000 zanalizowanych uniwersytetów ARWU publikuje listę pierwszych 1000 uniwersytetów (według polskiej terminologii – także „przymiotnikowych”).

W 2021 r. jedynie dwa polskie uniwersytety (UW i UJ) znalazły się w czwartej setce (między: 401–500), a trzeci polski uniwersytet, UAM, zarejestrowany został w dziesiątej setce (między: 901–1000).

2.1.2. Times Higher Education World University Rankings THE

Ten ranking – od 2010 r., wydawany jest wyłącznie przez liczące się w świecie brytyjskie czasopismo „Times Higher Education” – obejmuje ponad 1500 uczelni (według polskiej terminologii – także uniwersytetów „przymiotnikowych”) z 99 krajów i regionów. On też, w znaczącej proporcji, odwołuje się do danych bibliometrycznych, które są pobierane z bazy Scopus. Korzysta też z różnych danych, które przekazują same uczelnie oraz danych ankietowych. Nie jest więc uwolniony od pewnej dozy subiektywizmu. Na stronie internetowej THE podane zostały ogólne kryteria (te przytaczam niżej) i rozpisany szczegółowo udział poszczególnych sfer aktywności uniwersytetu¹¹.

Procentowy udział poszczególnych kryteriów w 100% całkowitej oceny przedstawia się następująco:

Kształcenie (*Teaching*) (30%)

Badanie reputacji [badanie ankietowe – J.M.B.]: 15%

Stosunek pracowników do studentów: 4,5%

Stosunek doktoratów do tytułu licencjata: 2,25%

Stosunek doktorów do pracowników akademickich: 6%

Badania naukowe (*Research*) (30%)

Badanie reputacji [badanie ankietowe – J.M.B.]: 18%

Dochód z badań naukowych: 6%

Wydajność badań: 6%

Cytowania (*Citations*) (30%)

¹¹ Cyt. za: dokument przygotowany przez Centrum Danych i Analiz Strategicznych Politechniki Białostockiej, w: Times Higher Education World University Rankings (THE) (pb.edu.pl) [dostęp: 20.01.2022].

Perspektywa międzynarodowa (*International Outlook*) (7,5%)

Studenci zagraniczni i krajowi: 2,5%

Stosunek liczby pracowników międzynarodowych do krajowych: 2,5%

Współpraca międzynarodowa: 2,5%

Transfer wiedzy do przemysłu i przychody z tego tytułu (*Industry Income*) (2,5%)

W 2022 roku jedynie dwa polskie uniwersytety (UW, UJ) znalazły się najwyżej w rankingu THE: UJ (między: 501–600) i UW (między: 601–800), a trzy uniwersytety (UAM, UMK i Uniwersytet SWPS) zostały sklasyfikowane *ex aequo* na pozycjach między: 1001–1200 (zob. przypis 9) Na pozycjach 1200+ sklasyfikowane zostały następujące „pełne” uniwersytety: UG, UŁ, UMCS, UWM, UW.

2.1.3. CWTS Leiden Ranking

Trzeci, w pełni „parametryczny”, naukowy (w maksymalnym stopniu zobiektywizowany, ale uwzględniający tylko wskaźniki odwołujące się wyłącznie do artykułów naukowych pochodzących z bazy czasopism Clarivate Analytics Web of Science) – znaczący w skali światowej – ranking, który został przygotowany na Uniwersytecie w Leiden (Holandia) przez Center for Science and Technology Studies: CWTS Leiden Ranking, który obejmuje 1225 uniwersytetów (według polskiej terminologii – także „przymiotnikowych”) z 69 krajów. Do rankingu weszły tylko te uniwersytety, które „[...] wydały co najmniej 800 publikacji indeksowanych przez Web of Science w latach 2016 ÷ 2019 i są to tylko tzw. publikacje rdzeniowe, czyli publikacje w międzynarodowych czasopismach naukowych. Uwzględniane są tylko artykuły naukowe i artykuły przeglądowe. Inne rodzaje publikacji nie są brane pod uwagę. Publikacje zbiorowe są liczone ułamkowo”¹². Jedyńm, w tym rankingu, obiektywnym kryterium są publikacje pracowników, które muszą spełniać następujące kryteria (z uwagi na ich, jak napisano, „naukowe oddziaływanie” – *scientific impact*¹³): artykuły publikowane w czasopismach naukowych w języku angielskim (nie uwzględnia książek!), a ich jedynym źródłem publikacji i danych dotyczących cytowań jest bibliograficzna baza danych Clarivate Analytics Web of Science. Ranking wykorzystuje ją do konstrukcji wskaźników: naukowego oddziaływania (wpływu), współpracy naukowej, otwartego dostępu, płci (skuteczność określania wartości tego wskaźnika wynosi 70%).

Bardzo szczegółowy opis (w języku polskim) metodologii (wraz z definicjami kilkudziesięciu wskaźników) tworzenia tego – prawie całkowicie – bibliometrycznego rankingu został udostępniony na stronie internetowej Centrum Danych i Analiz Strategicznych Politechniki Białostockiej¹⁴.

¹² Cyt. za: dokument przygotowany przez Centrum Danych i Analiz Strategicznych Politechniki Białostockiej, w: CWTS Leiden Ranking (pb.edu.pl) [dostęp: 1.02.2022].

¹³ <https://www.leidenranking.com/ranking/2021/list> [dostęp: 1.02.2022].

¹⁴ CWTS Leiden Ranking – Centrum Danych i Analiz Strategicznych (pb.edu.pl) [dostęp: 1.02.2022].

W rankingu lejdejskim „pełne” polskie uniwersytety znalazły się na następujących pozycjach: UJ (250), UW (453), UAM (565), UMK (725), UWŕ (773), UWM (802), UŚ (846), UŁ (900), UG (902), UMCS (979)¹⁵.

Jeżeli chcemy uzyskać rzetelną i szczegółową informację o „twardej” pozycji naukowej danego uniwersytetu na tle innych uniwersytetów, to – i tu zgadzam się z Kwiekim¹⁶ – dostarczy jej właśnie ranking lejdejski (obok rankingu szanghajskiego). Jest tylko jedno „ale”: ten ranking wyklucza z dorobku uniwersytetów monografie oraz artykuły opublikowane w innych językach aniżeli angielski. I to jest jego słabością. Mówiąc krótko, faworyzuje te uniwersytety, które mają rozbudowane dyscypliny z kategorii *science*. Spycha też na dalszy plan nauki humanistyczne i społeczne (może poza psychologią?).

2.2. Jeden ranking o zasięgu krajowym: Ranking Uczelni Akademickich Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy”

To jedyny w Polsce – o dość długiej i stabilnej historii – ranking różnego typu szkół wyższych. W niniejszym opracowaniu interesuje nas tylko ranking akademickich szkół wyższych (a w jego ramach ranking „pełnych” uniwersytetów):

Ranking Uczelni Akademickich obejmuje uczelnie akademickie (publiczne oraz niepubliczne), które posiadają co najmniej jedno uprawnienie do nadawania stopnia doktora oraz posiadają min. 200 studentów studiów stacjonarnych. W Rankingu uwzględniono uczelnie, które miały minimum dwa roczniki absolwentów¹⁷.

Fundacja Edukacyjna „Perspektywy” prowadzi jeszcze dwa (w sumie trzy) – każdy o odrębnej metodologii – rankingi szkół wyższych: Ranking Uczelni Niepublicznych oraz Ranking Publicznych Uczelni Zawodowych. Owe trzy rankingi nie są porównywalne. Inna jest też ich metodologia. I tak – na przykład nie można powiedzieć, że uczelnia X na 1. miejscu w Rankingu Uczelni Niepublicznych jest „lepsza” od uczelni Y, która zajęła 2. miejsce w Rankingu Uczelni Akademickich. Podobnie, 1. miejsce uniwersytetu X w Rankingu Uniwersytetów „Perspektywy” nie ma tej samej wartości prestiżowej, co 1. miejsce uniwersytetu Y w rankingu lejdejskim.

Procentowy udział poszczególnych kryteriów w 100% całkowitej oceny przedstawia się następująco¹⁸:

Prestiż (12%)

Ocena przez kadrę akademicką [badanie ankietowe – J.M.B.]: (10%)

Uznanie międzynarodowe [pozycja w globalnych rankingach – J.M.B.]: (2%)

¹⁵ CWTS Leiden Ranking – Ranking 2021 [dostęp: 1.02.2022].

¹⁶ M. Kwiek, *Warto być w superlidze*, s. 8.

¹⁷ <https://ranking.perspektywy.pl/2021/ranking/ranking-uczelni-akademickich> [dostęp: 1.02.2022].

¹⁸ <https://2021.ranking.perspektywy.pl/artcle/metodologia-rankingu-uczelni-akademickich-2021> [dostęp: 1.02.2022].

- Absolwenci na rynku pracy (12%)
 - Ekonomiczne losy absolwentów (12%)
 - Innowacyjność (8%)
 - Patenty i prawa ochronne w Polsce (5%)
 - Patenty i prawa ochronne za granicą (3%)
 - Potencjał naukowy (15%)
 - Ocena parametryczna (10%)
 - Nasylenie kadry osobami o najwyższych kwalifikacjach (3%)
 - Uprawnienia habilitacyjne (1%)
 - Uprawnienia doktorskie (1%)
 - Efektywność naukowa (28%)
 - Efektywność pozyskiwania zewnętrznych środków finansowych na badania (6%)
 - Rozwój kadry własnej (4%)
 - Nadane stopnie naukowe (3%)
 - Publikacje [pobrane z bazy Scopus za lata: 2016-2020 – J.M.B.] (3%)
 - Cytowania [za bazą Scopus – J.M.B.] (3%)
 - FWCI (Field-Weighted Citation Impact) (3%)
 - FWVI (Field-Weighted View Impact) (3%)
 - Top 10 (Publications in Top 10 Journal Percentiles) (3%)
 - Warunki kształcenia (10%)
 - Dostępność kadr wysokokwalifikowanych (5%)
 - Akredytacje (5%)
 - Umiejzynarodowienie studiów (15%)
 - Programy studiów w językach obcych (3%)
 - Studiujący w językach obcych (3%)
 - Studenci cudzoziemcy (3%)
 - ICI (Collaboration Impact) (2%)
 - Nauczyciele akademicy z zagranicy (1%)
 - Wymiana studencka (wyjazdy) (1%)
 - Wymiana studencka (przyjazdy) (1%)
 - Wielokulturowość środowiska studenckiego (1%)
- W kategorii „Uniwersytety” pierwsza piątka („pełne” uniwersytety) to: UW (100 pkt), UJ (99,1 pkt – a więc powiedziałbym, że są sobie równe, a 0,9 pkt to nieznacząca różnica – wszak to „nie apteka”), UAM (81, 2 pkt), UWr (65,7 pkt), UMK (64 pkt)¹⁹.

¹⁹ <https://ranking.perspektywy.pl/2021/ranking/ranking-uczelni-akademickich/types-uniwersytety> [dostęp: 1.02.2022].

3. O rankingach – raczej krytycznie

Uważam, że bliższe przyjrzenie się przedstawionym rankingom (jakoś reprezentatywnym w skali światowej; oczywiście Ranking Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy” ma wyłącznie znaczenie lokalne) upoważnia do sformułowania kilku krytycznych wniosków – ważnych dla naszych uniwersyteckich decydentów (troszczących się, na przykład o utrzymanie statusu uczelni badawczej w ministerialnym programie IDUB czy ubieganie się o wejście – w następnym konkursie – do „topowej” dziesiątki). Jednakże warunkiem istnienia uniwersytetu nie jest znalezienie się w pierwszej dziesiątce programu IDUB. Jest ważne, ale nie przesądzające „dramatycznie” o jego randze naukowej i edukacyjnej.

Kierowanie się wyłącznie standardami metodologicznymi przyjętymi/narzuconymi przez twórców głównych światowych rankingów oznacza *de facto* **marginalizowanie osiągnięć naukowych przedstawicieli nauk humanistycznych i, po części, społecznych.**

3.1. Marginalizowanie (też nieuwzględniane) monografii w osiągnięciach badaczy z obszaru nauk humanistycznych i społecznych

Wszystkie, liczące się w świecie rankingi uniwersytetów (podkreślmy to słowo, gdyż mówimy o instytucji naukowo-dydaktycznej, o szerokim wachlarzu uprawianych w niej dyscyplin naukowych – nie tylko z kategorii *science*) skupiają się, przede wszystkim, na osiągnięciach, które są przedstawiane w artykułach publikowanych w czasopiśmie, które – kolejne zawężenie – uwzględniane są w prestiżowych w świecie bazach bibliometrycznych, takich jak: Science Citation Index Expanded, Social Science Citation Index, Clarivate Analytics Web of Science, Web of Science Core Collection czy bardzo popularna baza Scopus, która też, w jakimś zakresie, uwzględnia monografie. Kolejnym ograniczeniem jest uwzględnianie – przez większość międzynarodowych baz bibliometrycznych – artykułów napisanych w języku angielskim. Przykład: ranking lejdejski. Takie podejście metodologiczne do konstrukcji rankingu **preferuje te uniwersytety, które mają rozbudowane dyscypliny typu science oraz mające w swoim składzie wydziały medyczne.**

I tu miejsce na małą dygresję. Polsce, na początku lat 50. ubiegłego wieku, polityczny i wojskowy „sojusznik” (Związek Radziecki) narzucił swój model szkolnictwa wyższego. Działając wedle tej „sugestii”, wydzielono, jako odrębne uczelnie/akademie/szkoły zajmujące się medycyną, naukami rolniczymi i leśnymi, ekonomią, a nawet wychowaniem fizycznym i sportem. Po – niestety zbyt wielu latach – mądra, o charakterze strategicznym, decyzja dwóch polskich uniwersytetów UJ i UMK, polegająca na włączeniu w ich strukturę, pod postacią tworu organizacyj-

nego „Collegium Medicum”, zwiększyła ich pozycję w różnych rankingach (doszły dobre publikacje o profilu medycznym – dostrzegalne w górnych partiach rankingów). Moim zdaniem, na taki sam krok powinny się zdecydować dwie poznańskie uczelnie (powrót do przedwojennej organizacji Uniwersytetu Poznańskiego): UAM i przymiotnikowy Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego. Powierzchnowa (bo zachowująca odrębność organizacyjną poszczególnych sygnatariuszy porozumienia) li tylko federacja ośmiu poznańskich uczelni publicznych: Poznański Uniwersytet Federacyjny, nie rozwiąże zasadniczo problemu. To powinien być, po prostu, jeden uniwersytet – Uniwersytet Poznański z jednym rektorem.

Ale wróćmy do krytycznego nurtu tej części artykułu – do problemu: **Co z monografiami?** Czy można je pomijać w kompleksowej ocenie pozycji naukowej uniwersytetu, który prowadzi badania naukowe nie tylko w naukach ścisłych i przyrodniczych, ale też w naukach humanistycznych i społecznych? Nie, nie można.

Podzielam zdanie tych badaczy z dziedziny nauk humanistycznych (a także społecznych) na temat ważności monografii w dorobku nauk humanistycznych i nauk społecznych, które, bez wątpienia współtworzą (i to wcale nie na naukowych obrzeżach!) uniwersytet.

W szczególności akceptuję stanowisko zajęte przez Włodzimierza Boleckiego²⁰ w kwestii znaczenia monografii:

[...] **książka jest najważniejszym, niekwestionowanym osiągnięciem każdego humanisty.** I trzeba też pamiętać, że zdecydowana większość monografii to prace indywidualne. Nie artykuł, ale książka i to **nie każda książka lecz monografia, czyli całościowe przedstawienie oryginalnego tematu.** [...] Ten duży format publikacyjny jest charakterystyczny dla większości nauk humanistycznych i często także społecznych. **Monografia definiuje i potwierdza powstające przez dłuższy czas, rozłożone na etapy wyniki badań naukowych, a sama w sobie jest osiągnięciem jako skomponowana całość dyskursywna.** I choć wydawać by się mogło, że dziś nie ma potrzeby dyskutować o znaczeniu monografii w humanistyce, bo jest ono oczywiste, to jednak od dawna toczą się dyskusje nad zakresem pojęcia monografii. Przed takim problemem stanął kilka lat temu Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych, proponując objęcie terminem „monografia” duże, nieksiążkowe i niedyskursywne formaty publikacyjne, np. mapy, atlasy, katalogi, bibliografie czy edycje źródeł. Są to bezdyskusyjnie swoiste i ważne formaty publikacyjne, chociaż znalazły się w koszyku monografii tylko ze względu procedury ewaluacji działalności naukowej oraz – **budzące dziś najwięcej kontrowersji – kryteria jej wyceny punktowej** [wyróż. – J.M.B.].

Ważne było (i jest) stanowisko zajęte w 2014 r. przez Komitet Polityki Naukowej, działający przy ówczesnym Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w zakresie wskaźników doskonałości naukowej (przytaczam tylko te, wedle mnie

²⁰ W. Bolecki, *Książka jest najważniejszym osiągnięciem humanisty*, „Forum Akademickie” 2021, nr 12, ss. 30–31. Włodzimierz Bolecki jest literaturoznawcą, profesorem w Instytucie Badań Literackich PAN i wiceprezesem Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, która jest wydawcą liczącej się w świecie humanistycznym serii „Monografie FNP” (do grudnia br. ukazało się 236 tytułów).

najistotniejsze (!), fragmenty, które dotyczą działalności publikacyjnej badaczy z obszaru nauk humanistycznych i społecznych)²¹:

W pierwszej kolejności ocenie powinny podlegać prace jednoautorskie lub z wiodącym współautorstwem (w większości dyscyplin, ale nie we wszystkich, w wieloautorskich pracach liczy się przede wszystkim pozycja pierwsza lub ostatnia na liście autorów, rola autora korespondującego lub zadeklarowany dominujący wkład danego autora). [...]

Nagradzane powinno być realizowanie badań podejmujących merytorycznie uzasadnioną polemikę z panującymi sposobami postrzegania i opisywania rzeczywistości w danej dziedzinie, paradygmatami, modami oraz trendami. **Dostrzegane powinno być też tworzenie syntez, całościowych opracowań tematu.** [...] **Ocena dokonań naukowych powinna brać pod uwagę samodzielność ocenianego badacza,** tj. należy rozróżniać prace wykonane samodzielnie lub w roli lidera projektu od prac wykonanych pod kierunkiem innego naukowca jako lidera lub mentora albo we współpracy z byłym przełożonym. [...]

W większości dyscyplin z obszaru nauk humanistycznych najważniejszym wskaźnikiem doskonałości są prestiżowe monografie (w zależności od umiędzynarodowienia dyscypliny – w wydawnictwach międzynarodowych lub krajowych ze szczególnym uwzględnieniem uznanych wydawnictw i serii wydawniczych). W niektórych z tych dyscyplin za podobnie istotne uważa się publikacje w prestiżowych czasopismach, wysoką wartość mają także publikacje w pracach zbiorowych (*edited volumes*) w prestiżowych wydawnictwach oraz redakcja lub współredakcja monografii zbiorowych lub ważnych słowników i encyklopedii. [...]

W naukach humanistycznych nie istnieje pojedyncza lista prestiżowych wydawnictw i/lub czasopism równoważna listom ISI lub Scopus w naukach o życiu i ścisłych. Ocena prestiżu publikacji w naukach humanistycznych powinna odbywać się przede wszystkim na drodze oceny eksperckiej. [...]

W naukach społecznych wysoką wartość mają zarówno prestiżowe monografie, jak i publikacje w prestiżowych czasopismach, a także publikacje w pracach zbiorowych [wyróż. – J.M.B.].

I jeszcze jedno, w nawiązaniu do wyżej przytoczonej wypowiedzi Boleckiego. Byle jak, w pośpiechu, napisana ustawa „gowinowska” (bo to dr Jarosław Gowin firmował swoim nazwiskiem ten bubel prawny) Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (i towarzyszące jej, kilkakrotnie nowelizowane (także przez jego następcę, dra hab. Przemysława Czarnka) rozporządzenie wykonawcze dotyczące zasad „ewaluacji jakości działalności naukowej” nie chroni monografii, gdyż dopuszcza, aby był to druk (także tekst umieszczony wyłącznie w Internecie) o dowolnej objętości (a więc, na przykład, dwuarkuszowy). Powiem więcej: ośmieszają ją. Toż to kpina z prawdziwej, poważnej monografii naukowej. No cóż, „punktoza” wprowadziła zarządzających nauką na manowce. Obyśmy, jak najszybciej, wrócili do normalności. Nauka nie znosi prawnej amatorszczyzny.

²¹ <http://www.pte.pl/pliki/2/1/doskonalosc.pdf> [dostęp: 27.01.2022].

Ale nie tylko monografie kształtują kulturę uniwersytetu. Trudno mi pogodzić się z tym, że – tak jak teraz – prowadzona kultura ewaluacji osiągnięć nauczycieli akademickich minimalizuje wartość autorskich podręczników akademickich. To przecież poprzez nie dokonuje się udostępnienie osiągnięć naukowych na język dostępny studentowi. Zresztą, autorskie (oryginalnie porządkujące wiedzę naukową na dany temat) podręczniki akademickie są doceniane w dość hermetycznym świecie przyrodników, fizyków czy matematyków, w którym „królują” artykuły publikowane w „Nature”, „Science”, „Lancet” czy „Cell”. Wymienię tylko, tytułem przykładu: Richarda Feynmana *Feynmana wykłady z fizyki*, Williama Fellera *Wstęp do rachunku prawdopodobieństwa* czy wielotomową serię podręczników Lwa D. Landau’ a i Jęfgienija M. Lifszycza *Fizyka teoretyczna*.

Rzecz jasna, że w każdej dyscyplinie naukowej prowadzonej na światowych uniwersytetach znaleźć można wybitnych badaczy, którzy, także, napisali cenione, wydawane w wielu nakładach czy tłumaczone na inne języki (jak przytoczone wyżej) podręczniki akademickie. Nie możemy zapomnieć tego, że mówimy o wielodyscyplinowych, wielokierunkowych uniwersytetach, a nie o „monokulturowych” instytutach badawczych skupionych, zasadniczo, na wąskiej problematyce badawczej i nieprowadzących działalności dydaktycznej.

3.2. Wyróżnienie dwóch czasopism „Nature” i „Science” oraz uwzględnienie kategorii Nagród Nobla i Medalu Fieldsa w prestiżowym rankingu AWRU

W pełni podzielam – w tym kontekście – krytyczną ocenę tego rankingu sformułowaną przez Andrzeja K. Wróblewskiego:

Ekspertsi zajmujący się zawodowo naukometrią uznali ten ranking szanghajski za bardzo nietrafny, ze względu na kryteria mocno faworyzujące dziedziny, w których są przyznawane Nagrody Nobla. Działa to oczywiście na niekorzyść dziedzin humanistycznych i technicznych, w których tych nagród się nie przyznaje. Ponadto ranking szanghajski przywiązuje zbyt dużą wagę do publikacji w „Nature” czy „Science”. To kryterium promuje głównie dziedziny przyrodnicze. W licznych dziedzinach nie ma jednak zwyczaju publikowania w tych periodykach. Dość powiedzieć, że np. ogromnie ważne i głośne doniesienia zespołów z CERN o odkryciu tzw. bozonu Higgsa w lipcu 2012 r. nie zostały opublikowane w „Nature”, lecz w dużo ważniejszym dla fizyków „European Physical Journal”²².

Trudno mi także zaakceptować kryterium uzyskania przez absolwenta (maksymalna waga: 10%) lub pracownika (maksymalna waga: 20%) uniwersytetu Nagrody Nobla lub Medalu Fieldsa w matematyce. W sumie uniwersytet może otrzymać za te nagrody do 30% punktów.

²² A.K. Wróblewski, *Pozycja nauki polskiej w międzynarodowych rankingach*, „Studia BAS” 2013, nr 3(35), s. 101.

I jeszcze jedno, dla nieobeznanego ze szczegółami metodologii rankingu mylące jest (kierujące skojarzenia czytelnika w stronę ewaluacji poziomu prowadzonych na uniwersytecie zajęć dydaktycznych) użycie nazwy „Quality of Education” na liczbę absolwentów uniwersytetu ze wspomnianymi nagrodami (Alumni of an institution winning Nobel Prizes and Fields Medals). To wcale – moim zdaniem – nie świadczy o poziomie oferowanych usług dydaktycznych.

Z kolei liczba pracowników nagrodzonych w okresie pracy na uniwersytecie (Staff of an institution winning Nobel Prizes and Fields Medals) została włączona do kategorii o nazwie „Quality of Faculty”.

W rankingu uwzględnia się tylko Nagrody Nobla z czterech dziedzin nauki: fizyka, chemia, medycyna i ekonomia. Dlaczego wykluczono dwie Nagrody: literacką i pokojową, a zwłaszcza tę pierwszą? Jeżeli weźmiemy pod uwagę tę pierwszą, to, przykładowo, polski poeta Czesław Miłosz był – gdy mu przyznano w 1980 r. literacką Nagrodę Nobla – zatrudnionym profesorem na Uniwersytecie Berkeley. Przecież te dwie kategorie Nagrody Nobla można – i wcale nie trzeba się przy tym „nagimnastykować” – powiązać z dziedziną nauk humanistycznych i społecznych.

4. Uwagi końcowe

Rankingi – pomijam te lokalne, jak polski Ranking Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy” – służą, jak miemam, mentalnemu ogarnięciu (o ile jest to w ogóle możliwe, w co osobiście wątpię) osiągnięć (w skali światowej postrzeganych!) uniwersytetów i innych uczelni akademickich. Pozwalają – z pewną dozą przybliżenia i zniekształcenia spowodowanego nadmiernym eksponowaniem jednej li tylko funkcji uniwersytetu – prowadzenia badań naukowych i publikowania ich wyników, przede wszystkim w topowych światowych czasopismach naukowych. Przykładowo, w brytyjskim rankingu THE w pierwszej dziesiątce („THE World Universities Rankings 2022 Top 10”) znajdują się dwa uniwersytety brytyjskie (Oxford i Cambridge – odpowiednio na pierwszym i piątym miejscu), a pozostałe miejsca okupują uniwersytety z USA (z Harvardem na czele). Z kolei w chińskim rankingu szanghajskim ARWU też pierwszą światową dziesiątkę uniwersytetów okupuje osiem uczelni amerykańskich (z Harvardem na pierwszym miejscu) i dwie brytyjskie (Cambridge i Oxford – odpowiednio na trzecim i siódmym miejscu). Już z przytoczonych dwóch przykładów widać, że ranking rankingowi nierówny – a mówimy o „Top 10”. Przesuwając się o kolejne setki miejsc, sytuacja się jeszcze bardziej komplikuje.

Czy zatem ma jakiś realny sens „walka” (o przesunięcie się w ARWU z pozycji 401–500 – UJ i z pozycji 601–800 – UW do pierwszej-drugiej setki) czy zejście w THE z pozycji: 501–600 – UJ i z pozycji: 601–800 – UW do pierwszej–

drugiej setki? Moim zdaniem taki awans w światowych rankingach nadal pozostaje w sferze marzeń. A „walka” o siódmą czy, powiedzmy, ósmą setkę to...

Jeżeli zapoznamy się z wnikliwą analizą przeprowadzoną przez Kwieka²³ – odwołując się do biznesowego terminu użytego przez autora – „produkcji” artykułów naukowych przez instytucje uniwersyteckie, wnioski dla tych, dosłownie paru/kilku polskich uniwersytetów nie są optymistyczne (i w dużym stopniu winiłbym za to kolejne rządy – od prawej do lewej strony sceny politycznej – które zbyt skąpo finansowały naukę i szkolnictwo wyższe). I chciałbym się dowiedzieć, dlaczego o wiele mniejsza Republika Czeska ulokowała w rankingu ARWU, podobnie jak Polska, też trzy uniwersytety: Karola w Pradze (pozycja 201–300), Masaryka z Brnie (pozycja 601–700) i Palackiego w Ołomuńcu (pozycja 701–800)? Polska liczy jednak nieco ponad 38 mln ludności, a Czechy trochę poniżej 11 mln. Wracam jednak do sygnalizowanego tekstu Kwieka:

Wśród około 20 tys. instytucji szkolnictwa wyższego na świecie [Scopus, 2021 – ograniczony dostęp do bazy – J.M.B.] nie więcej niż 1000 jest zaangażowanych w **konkurencyjną, globalną produkcję wiedzy akademickiej**. Platforma SciVal bazy danych Scopus Globalny system akademicki i stratyfikująca rola badań naukowych 77 [SciVal, 2021 – ograniczony dostęp do bazy, J.M.B.] pokazuje, że w dekadzie 2010–2019 całkowita liczba instytucji (wszystkich typów) zajmujących się **globalnym publikowaniem akademickim** nie przekraczała 9000 (dokładnie było ich 8639), wliczając w to instytucje sektora akademickiego, korporacyjnego, rządowego, medycznego i innych. Jeśli przyjąć próg średnio 500 publikacji rocznie (lub 5000 publikacji w ciągu tej dekady), to liczba wszystkich instytucji powyżej tego progu zmniejsza się do 1590. Są to 934 instytucje z co najmniej 10 tys. publikacji, 153 z co najmniej 50 tys. i 24 z co najmniej 100 tys. publikacji wszystkich typów. [...] Jeśli spojrzymy na rankingi skoncentrowane na badaniach, ranking lejdejski 2020 wymienia 1176 uczelni z co najmniej 800 (frakcjonowanymi) publikacjami w okresie 2015–2018, a Światowy Ranking Uniwersytetów ARWU 2020 (ranking szanghajski) wymienia 1000 uczelni. Konkretnie, w ujęciu bardziej regionalnym, 41% uczelni w Top 100 rankingu ARWU znajduje się w USA, dwie trzecie uczelni (66%) znajduje się w jednym z pięciu krajów: USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Szwajcarii i Australii, a górna dziesiątka krajów zajmuje 83% miejsc [wyróż. – J.M.B.].

Trochę to przypomina wydawnictwo GUS: *Mały rocznik statystyczny* i nie napawa optymizmem. Zasadne staje się pytanie: Dokąd zmierza zinstytucjonalizowana nauka?

Jeżeli nie podejmiemy w Polsce programu scalania uniwersytetów – między innymi poprzez likwidację uniwersytetów „przymiotnikowych”, które powstały jako późny „poplon” przeprowadzonej we wczesnych latach 50. XX wieku (na wzór radziecki) reformy szkolnictwa wyższego – nie przesuną się one istotnie

²³ M. Kwiek, *Globalny system akademicki i stratyfikująca rola badań naukowych*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2021, nr LII, *Globalne i lokalne problemy życia akademickiego*, red. Z. Drozdowicz, S. Sztajer, ss. 76–77.

w górę światowych rankingów. Jak na razie zroszowały to dwa polskie uniwersytety UJ (przyłączając w 1993 r. Akademię Medyczną i tworząc Collegium Medicum) i UMK (przyłączając w 2004 r. Akademię Medyczną i tworząc Collegium Medicum zlokalizowane w Bydgoszczy; lokalizacja w innym mieście nie okazała się przeszkodą nie do pokonania!). Ale ten proces konsolidacji byłych wydziałów, przekształconych w nowe szkoły wyższe, jeszcze przed nami. UJ i UMK pokazały, że jest to możliwe. Jeżeli ma to być rzeczywiście, a nie li tylko pozorna konsolidacja, to powinien to być jeden uniwersytet z jednym rektorem i wieloma kolegiami i wydziałami. Takie uniwersytety mają szansę zająć wyższe miejsca w światowych rankingach. O ile chcemy włączyć się aktywnie w tę grę rankingową.

Nie powinniśmy zapominać, że „pełny” uniwersytet to *universitas scientiarum*, a nie wyłącznie (albo dominująca) szkoła nauk ścisłych i przyrodniczych. To nauki (nie przejęczyłem się – nauki!) humanistyczne i społeczne, uprawiane na uniwersytecie kształtują przyszłe elity (wszak jesteśmy śmiertelni) i mają przełożony wpływ na kształt naszej, jakże kruchej, cywilizacji.

I na koniec. Nie istnieje jeden, „złoty” ranking, który byłby akceptowany (z uwagi na przyjęte kryteria i ich proporcje) przez wszystkie uniwersytety. I nie trudno się domyśleć, dlaczego tak jest. Jest tak, gdyż uniwersytet stanowi siedlisko różnych – bywa, że bardzo różniących się pod względem przedmiotu badań, stosowanej metodologii oraz podejścia do przekazywania wiedzy studentom – dyscyplin naukowych. Uwidoczniło się to w przedstawionych przeze mnie trzech poważanych (ale, musimy tu wprowadzić zastrzeżenie, że nie przez przedstawicieli wszystkich, obecnych na uniwersytecie dyscyplin naukowych) w świecie rankingów. Sprowadzenie dorobku naukowego do artykułów drukowanych na wysokich pozycjach jednej czy dwóch list, które – tak naprawdę – zauważają tylko nauki przyrodnicze, ścisłe i medyczne (na przykład ranking lejdejski) prowadzi do rozbitcia idei uniwersytetu pomyślanego (i odróżniającego się od instytutu badawczego) jako *universitatis scientiarum*, na którym osiągnięcia naukowe historyka, filozofa, etnologa, geografę, matematykę, biologa czy fizyka są równo cenne. Ściganie się uniwersytetów o zajęcie jak najwyższego miejsca w tych – uważanych za prestiżowe (nawet w lokalnym rankingu „Perspektyw”) – rankingach narzuca pracownikom określone wzorce publikacyjne. Staje się też nowym polem naruszania etyki publikowania prac naukowych (takie patologiczne zjawiska, jak *ghostwriting* czy *ghost authorship* czy publikowanie w *predatory journals*²⁴). Nie jest ważne, o czym jest artykuł czy monografia. Ważne jest, ile punktów przyniosła publikacja (to wymagania czytelne tylko w Polsce i nie mają one głębszego sensu) czy jakie miejsce zajmuje, na przykład w bazie Scopus (to zaś jest czytelne w międzynarodowo-

²⁴ Zob. J.M. Brzeziński, P.Ł. Oleś, *O psychologii i psychologach. Między uniwersytetem a praktyką społeczną*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021, rozdz. 10; J.M. Brzeziński, *Czy (i komu) potrzebne są czasopisma naukowe? Kontekst nauk społecznych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2021, nr 83(2).

dowej przestrzeni naukowej). Ważne jest to, jaką częsteczkę wniósł jej autor we wspólne dzieło wywyższenia uniwersytetu w rankingu. To taka instytucjonalna odmiana „wyścigu szczurów”.

Literatura

- Bolecki W., *Książka jest najważniejszym osiągnięciem humanisty*, „Forum Akademickie” 2021, nr 12.
- Brzeziński J.M., *Czy (i komu) potrzebne są czasopisma naukowe? Kontekst nauk społecznych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2021, nr 83(2).
- Brzeziński J.M., Oleś P.Ł., *O psychologii i psychologach. Między uniwersytetem a praktyką społeczną*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021.
- Dziubalska-Kołaczyk K., *Rankingi akademickie i ich znaczenie*, „Życie Uniwersyteckie” 2021, nr 5(333).
- Konarzewska-Michalak E., *Niezbędnik rankingowy*, „Życie Uniwersyteckie” 2021, nr 5(333).
- Kwiek M., *Globalny system akademicki i stratyfikująca rola badań naukowych*, „Człowiek i Społeczeństwo” 2021, nr LII, *Globalne i lokalne problemy życia akademickiego*, red. Z. Drozdowicz, S. Sztajer.
- Kwiek M., *Warto być w superlidze*, „Życie Uniwersyteckie” 2021, nr 5(333).
- Musioł K., *Nowe zadania uniwersytetu*, „PAUza Akademicka” 2014/2015, nr 277–279.
- Towpik E., *IF-mania: Journal Impact Factor nie jest właściwym wskaźnikiem oceniania wyników badań naukowych, indywidualnych uczonych ani ośrodków badawczych*, „Nowotwory. Journal of Oncology” 2015, nr 65; artykuł udostępniony (format PDF) nieodpłatnie na stronie: <https://core.ac.uk/download/pdf/268465596.pdf> [dostęp: 26.01.2022].
- Wróblewski A.K., *Pozycja nauki polskiej w międzynarodowych rankingach*, „Studia BAS” 2013, nr 3(35).

